



tekst

KS. ROMAN  
TOMASZCZUK

redaktor wydania

U rny kamienne, metalowe i drewniane, trumny drewniane z wybicim satynowym i bez wybicia, ramki drewniane i kamienne, wszystko w różnych wzorach, kolorach i rozmiarach, do kompletu płyty nagrobne lub pomniki, a także fotografie porcelanowe lub piaskowane – dla kogo? Dla Zuzi, Miki, Gredzia, Reksa, Misi i innych... zwierząt. Gdzie są granice uczłowiczania zwierzaków albo umniejszania wartości człowieczeństwa? Proszę sprawdzić na str. IV–V.

To była promocja ERM, ruchu, który przekonuje dzieci, że warto być trzynastym apostołem, warto czytać słowo Boże, warto żyć Mszą św. i warto kochać ludzi.

M łody świdnicki Kościół kryje w sobie niezwykły potencjał: swobodę i odwagę w poszukiwaniach nowych form wyrazu oraz promowanie nietuzinkowych rozwiązań. – Tak jest z nami – zapewnia ks. Daniel Rydz, odpowiedzialny w diecezji za Eucharystyczny Ruch Młodych, ale także koordynator pielgrzymki, która odbyła się 11 czerwca w Bardzie. – Nie złożyło się zbyt szczęśliwie, że tego samego dnia w Dzierżoniowie miał miejsce Kongres Misji Dzieci – zaznacza. – Ale i tak 400 dzieci oraz około 200 opiekunów stawilo się u Matki Boskiej Bardzkiej, by prosic o umocnienie wiary – mówi.

Pielgrzymka ku czci Eucharystii do Barda

## Kolejny krok



Kamila Stankiewicz z Radkowa po raz pierwszy przyjechała ze swoją grupą ERM do Barda

Uczestnicy pielgrzymki adresowanej do członków ERM oraz dzieci komunijnych i rocznicowych przeżyli bardzo mocno procesję eucharystyczną – nowość tego spotkania. Radość przyniosły też prezentacje poszczególnych grup, co zamieniło się w mini-przeгляд twórczości ku czci Najświętszego Sakramentu. Przysłuchiwał się im ks. prałat Rafał Kozłowski, który

przewodniczył Mszy św. i wygłosił podczas niej kazanie.

Cenne było i to, że kilku katechetów po raz pierwszy zrezygnowało z wyjazdu na Jasną Górę i stawilo się w Bardzie. – Przekonali się, że blisko ich domu są miejsca atrakcyjne turystycznie i duchowo, w których dzieci mogą poznawać Boga i swoich rówieśników – dodaje ks. Rydz. xrt

## Blżej do Rio de Janerio



Dzięki Zbigniewowi i Marii Czarnieckim oraz firmie Alcom Świdnica w parafialnym ogrodzie w Witoszowie Dolnym stanęła 4-metrowa figura Chrystusa. – Dawno temu, gdy odwiedziłem Rio, zachwyciła mnie statua Chrystusa na górze Corcovado – mówi proboszcz, ks. Jarosław Lipniak. – Postanowiłem wtedy, że kiedyś zbuduję podobny pomnik Panu i Zbawicielowi. Poza tym zastanawiało mnie, że tak wiele pomników mają Jego słudzy, a tak niewiele On sam. Nasza inicjatywa ma to choć trochę naprawić – dodaje. Rzeźbę wykonali Marian Aleksandrowicz i Zbigniew Jankowski, a odpowiedzialność za realizację całego przedsięwzięcia wzięł na siebie Piotr Bergander.

WITOSZÓW DOLNY, 13.06.2011 R.  
Prawie trzy metry rozpiętości ramion Chrystusa robi wrażenie

## Konkurs o św. Maksymilianie



Laureaci konkursu otrzymali cenne nagrody książkowe i dyplomy

**STRZEGOM.** W związku z trwającym Rokiem Kolbiańskim na początku czerwca odbył się Międzydekanalny Konkurs pod hasłem „Patron na trudne czasy”. Do finału zakwalifikowało się 128 uczniów ze szkół diecezji świdnickiej, legnickiej, gnieźnieńskiej i wrocławskiej. Celem konkursu było pogłębienie wiedzy o życiu i działalności św. Maksymiliana Marii Kolbego. Dzieci z klas I–III wykonały prace plastyczne, uczniowie kl. IV–VI szkoły podstawowej

i gimnazjaliści pisali test wiedzy, młodzież gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych przygotowała prezentacje multimedialne. Jak informuje ks. Marek Korgul, dyrektor Wydziału Katechetycznego, uczestnicy konkursu wykazali się ogromnym zasobem wiedzy o życiu i działalności św. Maksymiliana Kolbego, pomysłowością w przygotowaniu prac plastycznych, kreatywnością i bogactwem zastosowanych technik w prezentacjach multimedialnych.

## Wybory będą w sierpniu

**WAŁBRZYCH.** Przedterminowe wybory na prezydenta Wałbrzycha odbędą się 7 sierpnia – poinformował komisarz wyborczy w Wałbrzychu Maciej Ejsmont.

Rozporządzenie w tej sprawie przygotowane przez MSWiA podpisał już premier. Wciąż nie została wyznaczona data wyborów do Rady Miasta.

## IV Polski Kongres Odnowy Wsi

**KRZYŻOWA.** Ponad 1200 gości z kraju i z zagranicy, 6 paneli dyskusyjnych, wizyty studyjne, produkty regionalne, dyskusje i wymiana doświadczeń w zakresie odnowy wsi to tylko niektóre z punktów programu IV Polskiego Kongresu Odnowy Wsi, który 10 i 11 czerwca odbył się w Krzyżowej. Udział w uroczystej sesji inauguracyjnej wzięli m.in. przedstawiciel Prezydenta RP dr Andrzej Hałasiewicz, minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki, wiceprzewodnicząca Europejskiego Stowarzyszenia Rozwoju Obszarów Wiejskich i Odnowy

Wsi ARGE w Wiedniu dr Ryszard Wilczyński, a także władze województwa dolnośląskiego. Głównym celem kongresu było zwrócenie uwagi na znaczenie współpracy gmin i sołectw jako kluczowych partnerów w realizacji odnowy dolnośląskiej wsi. W obradach uczestniczyli przedstawiciele samorządów lokalnych, grup odnowy wsi, Lokalnych Grup Działania oraz organizacji działających na rzecz rozwoju obszarów wiejskich. W tym roku z Programu Odnowy Wsi w naszym regionie skorzystają dwie miejscowości: Grodziszczce i Bystrzyca Górna.

## Powstaje film o księżnej Daisy

**KSIĄŻ.** 6 czerwca rozpoczęły się zdjęcia do filmu dokumentalnego o księżnej Daisy. Zdjęcia potrwać mają kilkanaście dni. Książka była dla pochodzącej z Anglii księżnej miejscem, w którym spędziła znaczącą część swojego życia. To postać wyjątkowa i nietuzinkowa. Była żoną majątnego niemieckiego arystokraty. W czasie wojny pomagała więźniom obozu koncentracyjnego. Blisko godzinny film ma rozpropagować

jej postać wśród mieszkańców województwa i nie tylko. W filmie zadebiutuje przed kamerą prawie 150 Dolnoślązaków. Staną się oni na kilka godzin m.in. uczestnikami balu maskowego na zamku w Książu w 1921 roku, na którym witano Daisy, oraz świadkami przejęcia podwałbrzyskiego zamku przez SS.

Produkcję realizuje TVP Wrocław i Ośrodek Kultury i Sztuki we Wrocławiu.



Na Zamku Książ możemy i dziś zobaczyć postaci z różnych epok

## zapraszamy

## Do sióstr klarysek

**KŁODZKO.** Od 24 do 29 czerwca odbędą się wakacyjne rekolekcje powołaniowe dla dziewcząt. Temat: „Św. Klara i bł. Jan Paweł II wobec tajemnicy Eucharystii”. Prowadzi ks. Dominik Wargacki – diecezjalny duszpasterz młodzieży. W programie przewidziano codzienną Mszę św. i konferencje, dużo milczenia oraz czasu na indywidualną adorację Najświętszego Sakramentu

w dzień i w nocy. Będzie również wspólna z siostrami modlitwa brewiarzowa i spotkania, a także film i wyprawa na „Górkę”. Należy zabrać ze sobą śpiwór, Pismo Święte, różaniec, a jeśli ktoś potrafi grać, to również instrument muzyczny. Zgłoszenia należy kierować na adres: Siostry Klaryski od Wierzytwej Adoracji, s. Letycja, ul. Łukasińskiego 34, 57-300 Kłodzko. Telefonicznie: (74)867-28-27 lub 667 888 187 i e-mailem: kłodzko@klaryski.org.

**GOŚĆ ŚWIDNICKI**  
Komentarz historyczno-kulturowy do niedzielnej Ewangelii na www.diecezja.swidnica.pl: „W imię Trójcy”; przygotowanie: ks. Roman Tomaszczuk

**GOŚĆ ŚWIDNICKI**  
swidnica@gosc.pl  
ADRES REDAKCJI: 58-100 Świdnica, ul. Jana Pawła II 1  
REDAGUJĄ: ks. Roman Tomaszczuk – dyrektor oddziału, tel. 666 895 878, Mirosław Jarosz, tel. 664 006 672.

## VII Tydzień Kultury Chrześcijańskiej (5–12.06)

## Gorące tematy

Wierni pięciu miast naszej diecezji mieli możliwość uczestniczenia w kilkudziesięciu spotkaniach pod wspólnym hasłem „Kościół domem i szkołą komunii. W komunii z Bogiem”.



Spotkania prowadzili też świeccy. Dr inż. Antoni Zięba mówił o związku kobiety i mężczyzny jako obrazie komunii z Bogiem

Były wykłady, prelekcje i inne formy przekazu wartości chrześcijańskich. Dominowały jednak głównie elementy kultury chrześcijańskiej związane z nauką. Te wyrażające się przez sztukę są sukcesywnie prezentowane w ciągu całego roku, choćby w postaci „Wieczorów Świdnickich” w katedrze czy w Nocach Kościołów. Jednak i w ramach tegorocznej edycji odbyły się m.in. koncerty – orkiestry dętej z Dzierżoniowa i zespołu muzycznego „The Clouds”.

Tematy spotkań, choć wydawały się dość trudne dla przeciętnego odbiorcy, ściągnęły całkiem sporą liczbę słuchaczy. Organizator całego wydarzenia ks. Tadeusz

Chlipała, rektor WSD w Świdnicy, podkreśla przede wszystkim jakość i merytoryczność dyskusji, a także możliwość rozwiania wątpliwości, które pojawiają się w życiu człowieka wierzącego. – Każda z propozycji była warta uwagi – tłumaczy. – Ważne, by ludzie chcieli się zainteresować i znaleźć coś dla siebie. By się otwierali, rozwijali i mieli możliwość spotkania z żywym Słowem. By mogli zadawać pytania i szczerze poszukiwali odpowiedzi. To, że ludzie potrzebują dyskusji na nurtujące ich zagadnienia,

## zapraszamy

## Noce Kościołów 2011 w ramach Europejskich Dni Dziedzictwa Chrześcijaństwa

**ŚWIDNICA.** 25.06, 19.00 – panel dyskusyjny, katedra: „Boskie czy cesarskie? Wartości chrześcijańskie w społeczeństwie i mediach”. Prowadzą: prof. Zdzisław Krasnodębski, red. Tomasz Terlikowski, ks. dr Stanisław Chomiak, red. Stanisław Michalikiewicz, moderator: prof. UW dr hab. Aleksander Woźny. Po panelu koncert Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Sudeckiej.

**KŁODZKO.** 24.06, 19.00 – Msza św., kościół Wniebowzięcia NMP; 20.00 – red. Jan Pospieszalski „Krzyż – znak, któremu sprzeciwiać się będą” – prezentacja filmu i dyskusja; 22.00 – nocne zwiędzanie z przewodnikiem kościoła Wniebowzięcia NMP. 26.06, 12.00 – Msza św., kościół MB Różańcowej, przewodnictwo i homilia: bp Edward Hiiboro Kusala, diecezja Tombura-Yambio (Sudan). **WAŁBRZYCH.** 24.06, 18.00 – Msza św., kościół Niepokalanego Poczęcia NMP; po niej spotkanie dyskusyjne nt. „Kościół prześladowany”, prowadzi bp Edward Hiiboro Kusala. 26.06, 18.00 – Msza św. z modlitwą o uzdrowienie, kościół Podwyższenia Krzy-

żo było widać choćby podczas spotkania ks. Dominika Ostrowskiego w Bielawie, który mówił o Komunii eucharystycznej jako znaku komunii z Kościołem. Po półgodzinnym wykładzie rozgorzała półtoragodzina dyskusja. Zadawano pytania dotyczące tego, czym jest Komunia, sposobów jej przyjmowania. . .

Były spotkania z młodzieżą w szkołach. Jak zwykle pojawił się też wymiar ekumeniczny. Ciekawy był wykład ks. Jerzego Machnacza z PWT we Wrocławiu, który mówił na temat życia i twórczości Edyty Stein – siostry Teresy Benedykty od Krzyża. Odbył się w dzierżonowskiej synagodze, a po nim chętni spotkali się przy daniach kuchni żydowskiej.

Niektóre tematy dotyczyły trudniejszych zagadnień życia człowieka w Kościele. Ks. Arkadiusz Chwastyk mówił o godności małżeństw niesakramentalnych. Jak wiadomo, ich ilość z każdym rokiem jest większa. Powody są różne. Zgromadzeni szukali odpowiedzi na pytanie, dlaczego tak się dzieje, a także jakie jest miejsce takich małżeństw w społeczności Kościoła.

Program odbywającego się od siedmiu lat TKCh jest z roku na rok bogatszy. Świadczy to również o wzrastającym potencjale naszej diecezji. – Ze studiów wracają kolejni księża – mówi ks. Chlipała. – Służą wykładami w seminarium, ale również włączają się w różne inicjatywy, jak choćby ta impreza. Mirosław Jarosz

## Czytając katechizm

postsriptum  
s. RÓŻA

mniszka klaryska

## Milczące wyznania

Kiedy przed kilkunastu laty przekroczyłam próg naszego klariańskiego wiecznika, klauzurowy chór zakonny był pierwszym miejscem, do którego zostałam zaprowadzona. Dlaczego? Właśnie tutaj dzień i noc nieustannie adorujemy Jezusa w Przenajświętszym Sakramencie. To było pierwsze wyznanie wiary mojej nowej rodziny. Siostry pokazały mi, kto jest Panem tego domu. Od tamtego dnia aż do dzisiaj przeżywam codziennie to ufnie wyznanie. I od tamtej pierwszej wizyty aż po dziś dzień wejście w świat miłości Pana staje się dla mnie wciąż na nowo potwierdzeniem wyboru i umocnieniem w chwilach trudnych. Od lat patrzę na moje starsze siostry (w wieku 80 lat i więcej), jak klęczą godzinami u stóp Jezusa Hostii, „tracąc czas” w oczach świata. Schorowane, z kolanami nabrzmiałymi cierpieniem i bólem. Kiedyś zapytałam siostrę, dlaczego w czasie adoracji nie usiądzie. W odpowiedzi usłyszałam: „Wierzę, że tu jest Żywy Bóg. Czynie to na Jego pamiętkę”. Tak brzmi jej Credo po skończonej Eucharystii, która tak naprawdę trwa w jej życiu przez cały dzień. Świadectwo wiary moich sióstr niejednemu raz dawało mi siłę, by wyznać Jezusowi: „Wierzę, chociaż nie ma Cię nawet na krzyżu (w naszych celach mamy tylko duży drewniany pusty krzyż). Dziś chcę powiedzieć moim Siostrom: Dziękuję!

Katecheza niedzielna: Credo – wyznanie wiary Kościoła

# Tęczowy bełkot



## SPOŁECZEŃSTWO.

Kiedy przyjdzie czas,  
mój pies dostanie zastrzyk  
z trucizną.  
Nie, nie jestem nazistą.

## tekst i zdjęcia

KS. ROMAN TOMASZCZUK

roman.tomaszczuk@gosc.pl

Wśród pól, tuż za granicą diecezji, po przejechaniu kilkuset metrów szutrową drogą, taksówka dojeżdża do miejsca, gdzie zaczyna się Tęczowy Most. „Kiedy odchodzi zwierzę, które było szczególnie bliskie komuś, kto pozostał po tej stronie, udaje się na Tęczowy Most. Są tam łąki i wzgórze, na których wszyscy nasi mali przyjaciele mogą bawić się i biegać razem. Mają tam dostatek jedzenia, wody i słońca; jest im ciepło i przytulnie”. Kobieta czyta informację umieszczoną tuż za bramą. Uśmiecha się, dokładnie tak jak lubiła Karina. Podchodzi do ławeczki. Zanim usiądzie, poprawia kwiaty, zapala znicz i w myślach wraca na chwilę do tekstu, który zna niemalże na pamięć. Dużo by dała za możliwość poznania tego, kto objawił, jak wygląda niebo zwierząt. Dzisiaj wizja Tęczowego Mostu stała się rodzajem manifestu. Sprzeciwem wobec bezdusznej idei śmierci pu-

pila. Więcej! Jest wyznaniem wiary tych, którzy kochają swoje zwierzę... jak człowieka i... jeszcze więcej! Błuznierstwem – dla niedowiarków odrzucających tęczy dogmat. – To ich sprawa – podsumowuje pani Wanda. – Ja wiem swoje. Karina też.

## Po omacku

Tęczowy Most: „Wszystkie zwierzęta, które były chore i stare, powracają w czasy młodości i zdrowia. Zwierzęta są szczęśliwe i zadowolone, z jednym małym wyjątkiem: każde z nich tęskni do tej jedynej, wyjątkowej osoby, która pozostała po tamtej stronie”.

Tajemnica stworzenia pozostaje tajemnicą aż do końca, aż do nowego nieba i nowej ziemi. Biblia nie jest księgą przyjaźni Boga ze stworzeniem jako takim, ale z człowiekiem. Cemu? To proste, tylko człowiek może odczytać jej przesłanie i odpowiedzieć na jej zaproszenie. Dlatego teologia ma niewiele do powiedzenia na temat miejsca zwierząt w planie Boga. Człowiek tak mało wie o swoim niebie, siłą rzeczy jeszcze mniej wie o niebie innych stworzeń.

Na szczęście Bóg z pewnością radzi sobie z całą złożonością świata. Ludziom pozostawił odkrywanie tego, co konieczne do zbawienia, a potem dokładanie starań, by wiernie to realizowali. A zwierzęta?

Andrew Linzey, anglikański teolog, przekonuje, że Bóg interesuje się ich losem co najmniej tak bardzo jak losem ludzi. W swojej książce „Teologia zwierząt” chce za wszelką cenę udowodnić, że odniesienie człowieka do zwierząt jest równoważne z więzami łączącymi go z innymi ludźmi. A może nawet ważniejsze? Głosi on bowiem ideę hojności, w której domaga się, by człowiek traktował zwierzęta tak, jak Bóg traktuje człowieka.

## Na opak

Tęczowy Most: „Przychodzi taki dzień, gdy jedno z nich nagle zatrzymuje się i spogląda w dal. Jego lśniące oczy są skupione, jego spragnione ciało drży. To ty zostałeś dostrzeżony, a kiedy ty i twój najlepszy przyjaciel wreszcie się

Pamięć o zwierzętach nie powinna przybierać form pamięci o ludziach

spotykacie, obejmujecie się w radosnym połączeniu, by nigdy już się nie rozłączyć. Deszcz szczęśliwych pocałunków pada na twą twarz, twoje ręce znów pieszczą ukochany łeb”.

Antropomorfizacja zwierząt, czyli nadawanie im cech ludzkich, a w konsekwencji traktowanie ich jak ludzi, jest nadużyciem. Zabiegiem możliwym i potrzebnym, ale w bajkach i opowiadaniach fantazy. Gdy zaczyna być realnym doświadczeniem człowieka, oskarża go. Wydobywa jego zagubienie. Obnaża miłość poznania prawdy, sensu i celu ludzkiego życia.

Czasami staje się też bolesnym policzkiem zadany ludziom, którzy nas otaczają. To przypadek pani Wandy, mieszkanki Wałbrzycha, kobiety zdradzonej, bezdziejnej i zamkniętej. Jej suczka naprawdę była jedynym stworzeniem, dla którego żyła, jedynym, które potrzebowało starej kobiety, by żyć.

Szukanie miłości u zwierzęcia jest ślepią uliczką, w którą wpędzeni zostają ludzie niekochani, zapomniani, porzuceni i odepchnięci. Tacy właśnie zapalają znicze na grobach swych ulubieńców. Na święta przynoszą stroik z ulubioną zabawką. Przesiadują regularnie na ławeczce, rozpamiętując wspaniałe, najwspanialsze chwile życia podarowane im przez Kaję, Burka, Reksia, Mruczka czy Bubu. Tacy każą wyryć w kamieniu: „Kochany jesteś i na zawsze pozostaniesz naszym najukochańszym przyjacielem”, „Skarbie kochany, na zawsze pozostaniesz w naszych sercach”, „Naszej miłości”, „Był wspaniałym psem i prawdziwym przyjacielem”, „Fredziu, piesku ukochany, bardzo kochaliśmy Ciebie, kiedyś jeszcze się spotkamy, czekaj na nas w niebie...” i jeszcze: „Rodzina tęskni”. Tak, tak, „rodzina”, bo niektóre psy mają nawet nazwiska.

## Na przekór

Czasy, które pochłaniają miliony ofiar – przez wojny, czystki, narkotyki, aborcję czy eutanazję, te czasy głoszą nową wersję świata. Takiego, w którym nie ma miejsca dla człowieka. Świata, który może być doskonały, ale pod jednym warunkiem: konieczne trzeba urządzić ostateczną eksterminację. Totalną, by całkowicie zniszczyć gatunek ludzki. Bo to on zagraża całej planecie: zwierzętom, roślinom, morzom i rzece. On – przekleństwo Ziemi.

Wspomniany teolog przekonuje, że śmierć, okrucieństwo i pogarda dla zwierząt i przyrody w ogóle bierze się ze „skompromitowanej i starej teologii stworzenia”. Ogłasza, że tekst: „A wreszcie rzekł Bóg: »Uczynię człowieka na nasz obraz, podobnego Nam. Niech panuje nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad bydłem, nad ziemią i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi!«” (Rdz 1,26)



jest usprawiedliwieniem ludzkiej brutalności, m.in. wobec zwierząt.

Co zaskakujące, w swojej książce nawet się nie zająknie na temat związku między pogardą wobec bezbronnych ludzi (nienarodzonych, chorych, starych) a zachwianiem równowagi środowiska. Nie widzi także powiązania między konsumpcyjnym, zachłannym i egoistycznym stylem życia a wyrębem lasów, przemysłową hodowlą zwierząt czy zatruciem przyrody. Nie chce też zajmować się obroną godności człowieka, woli skupić się na broniieniu przed człowiekiem psów i kotów.

## Wbrew sobie

Panią Wandę poznałem u weterynarza. Ja ze swoim Verusem, ona ze swoją Kariną czekali, aż będzie można przynieść ulgę choremu zwierzętom. Psina dopiero co poznanej znajomej ledwie dychała. Przygnębiona staruszka czule zwracała się do suczki i ignorowała wszystkich pozostałych aż do chwili, gdy usłyszała wyznanie – Verusek, pamiętaj, obiecuję ci, że gdy tylko zaczniesz cierpieć, nie mam zamiaru męczyć się razem z tobą. Dostaniesz zastrzyk i... – Pan oszalał! – syknęła pani Wanda. – Nazista! – dorzuciła. Zrozumiałem swój nietakt. Próbowałem załagodzić sytuację.



Zdjęcia z nagrobków na cmentarzu dla zwierząt



## Nie było łatwo.

– Proszę się do mnie nie odzywać! – zażądała kategorycznie. Poddałem się. Zapadło głucho milczenie przerwane przez weterynarza. Staruszka weszła z pupilem do gabinetu. Zabieg był ostatnią deską ratunku. Suczka dostała zastrzyk nasenny, więc nie mogła wracać do domu o własnych siłach. Z konieczności kobieta skorzystała z propozycji podwiezienia. Rozstaliśmy się w pokoju.

Po dwóch latach od spotkania u zwierzęcego chirurga panią Wandę rozpoznałem w staruszce, która taksówką kazała się przywieźć na cmentarz zwierząt. Zagadnięta, opowiedziała ze szcze-

gółami historię śmierci psa i swojej rozpacz. Cytowała przy tym poetycki tekst Tęczowego Mostu, a ocierając łzy, wypominała mi okrucieństwo serca. – Jak pan mógł tak strasznie zwrócić się do swego pieska? Jak pan mógł? – pytała retorycznie.

Mogłem, ale ona nie umiała już tego zrozumieć. Nie ona jedna. Zastępy „animalsów” rosną wprost proporcjonalnie do zwiększającej się liczby irracjonalnych wizji świata według nowych norm, zasad, reguł i praw. Nowych, czyli takich, które stoją w ostrej sprzeczności ze „skompromitowaną i przestarzałą” teologią stworzenia. Nowych przez to, że człowiekowi odmawiają jego wielkości, a przyrodzie dodają boskich przymiotów. Neopogaństwo w czystej postaci.

## Po swojemu

Zwierzęta są nieracjonalne i nie mają statusu moralnego – przekonuje św. Tomasz z Akwinu. Nie wiadomo, jak będzie wyglądał odnowiony świat. Wiadomo jednak, że porządek tego, który wciąż trwa, domaga się, by także zwierzęta były narzędziem dla osiągnięcia celu człowieka – nieba. O tym mówił Jezus, gdy przekonywał, że nie ma niczego i nikogo ważniejszego dla człowieka od tego, by dostąpił od zbawienia.

Jasne, człowiek nie może dążyć do zbawienia, nie zważając na otaczającą go rzeczywistość. Jednak nie może udawać, że świat zwierząt i roślin ma taką samą godność jak on sam. Panowanie nad światem nie jest swego rodzaju despotyzmem, jak chcieliby niektórzy, w tym Linzey. Jest posiadaniem czy królowaniem w imię odpowiedzialności. Dlatego biblijny Adam po stworzeniu miał za zadanie uprawiać rajski ogród. Był panem Edenu, ale jednocześnie sługą Boga. To zobowiązuje, jak zobowiązuje rozumność.

Anglikański teolog przykłada tę samą miarę do relacji: człowiek–zwierzęta co Bóg–człowiek. Nie widzi w tym niczego niestosownego. Dlatego on i jemu podobni, idąc na zwierzęcy cmentarz, chętnie dołączają do chóru zawodzenia i wspomnienia „największych przyjaciół” i „ukochanych członków rodziny”. Wystarczy jednak o podobnym pomysle wspomnieć przeciętnemu Kowalskiemu, by ten poczuł się nieswojo. A zaraz potem zapytał delikatnie: a to nie jest świętokradztwo?

Oczywiście! To jest swego rodzaju świętokradztwo, które wpisuje się w niestworzone pomysły cywilizacji Zachodu: nowej wersji małżeństwa, rodzicielstwa, rodziny czy życia i jego nienaruszalności. Im więcej w człowieku hiperludzkiego traktowania zwierząt, tym dalej odchodzi on od prawdy o sobie i sensie swego życia.

Pani Wanda nie zgadza się na zdroworozsądkową wersję jej więzi z Kariną. I może trudno się dziwić, bo każdy z nas potrzebuje czułości, zrozumienia i pewności, że może na kogoś liczyć. Staruszka tęskni za krainą Tęczowego Mostu. Co Bóg na to? Pewnie i z tym sobie poradzi. W końcu to niejeden bełkot, z którego musi układać pieśń pochwalną stworzenia.



Bp Ignacy Dec

Niezłomny Prymas Tysiąclecia podkreślał, że rodzina jest fundamentem Kościoła i społeczeństwa, a naród to rodzina rodzin. Ostrzeżał, że koniec narodu czy upadek cywilizacji zaczyna się wraz z degradacją i deformacją rodziny. Słowem: mocna rodzina jest fundamentem mocnego narodu i mocnego państwa. Już trzy dekady temu zauważany był problem malejącego przyrostu naturalnego. Prymas podkreślał, że bez prawdziwego wsparcia dla dzieciństwa nie można mówić o autentycznym rozwoju ojczyzny. Dziś przekonujemy się, jak bardzo miał rację. Jest sprawą bardzo niepokojącą, że od roku 1988 nie ma w Polsce zastępowalności pokoleń. W niedawno opublikowanym raporcie The World Factbook można przeczytać, że Polska w kwestii przyrostu naturalnego zajmuje 209. miejsce (na 223 kraje). Oznacza to, że znajdujemy się w gronie krajów bez przyszłości, z nasilającymi się problemami gospodarczymi i zapaścią systemu emerytalnego oraz ochrony zdrowia. Prymas Tysiąclecia zauważył: „Powiadają, że czas to pieniądz, ja wam powiadam – czas to miłość”.

Specjalnie dla GN

Święto u św. Antoniego w Pieszczech

## Sposób na jedność

Tutaj nie chodzi przede wszystkim o trzy tysiące pierogów czy dwa tysiące losów – chociaż nikt nie ukrywa, że jest to ważne.

Po raz dziesiąty, dzięki wspólnemu wysiłkowi parafialnego oddziału Akcji Katolickiej (AK), Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, Pomocników Salezjańskich Urzędu Miasta i ludzi dobrej woli pieszczenie spotkali się na Biesiadzie Odpustowej. – Nawiązujemy tym samym do bogatej tradycji odpustów, z którymi zawsze była związana dobra zabawa ku czci patrona społeczności – mówi proboszcz ks. Edward Dzik. – Także w naszych czasach wydaje się to bardzo ważne, bo ludzie coraz rzadziej spotykają się ze sobą. Telewizja, komputer i pęd życia sprawiły, że coraz dalej nam do naszych sąsiadów i członków wspólnoty parafialnej – zauważa.

### Pospolite ruszenie

12 czerwca nie tylko mieszkańcy Pieszczy, ale także pobliskiej Bielawy czy Dzierżoniowa odwiedzali tamtejszy ogród domu salezjanek.

Zanim jednak otwarto biesiadę, odprawiono Mszę św. i nabożeństwo ku czci św. Antoniego Padewskiego. Eucharystia była wyjątkowa także z tego powodu, że celebrowali ją trzej neoprezbiterzy: ks. Krzysztof Iskra, ks. Jakub Górski i ks. Sebastian Bardas. – Byliśmy praktykantami w pieszczyckiej parafii – wyjaśniają swoją obecność. – I zapisałi się złotymi zgłoskami w jej dziejach – podkreśla pieszczycki prałat.



Na zakończenie modlitwy proboszcz przypomniał, że udział w biesiadzie wpisuje się w najstarszą tradycję Kościoła. – Pierwsi chrześcijanie po Eucharystii zasiadali do drugiego stołu, tego, przy którym celebrowano braterską miłość – przypominał.

Nie dziwi zatem, że festyn odwiedziło kilka tysięcy osób.

### Razem można więcej

Krzysztof Kręt, prezes oddziału AK, opowiada o przygotowaniach do biesiady. – Trwa to naprawdę dobrych kilkanaście tygodni. Program mamy już sprawdzony i wiemy, jakie są oczekiwania uczestników spotkania, niemniej każdego roku staramy się wprowadzić coś

nowego – mówi. – W tym roku oprócz tradycyjnych potraw (m.in. trzech tysięcy pierogów) serwujemy zupę chili, która ma przypominać, że życie jest bardzo urozmaicone – wyjaśnia.

Organizatorzy cieszą się, że wyjątkowość 10. biesiady podkreślają tegoroczne fanty w loterii. Cenne jak nigdy dotąd. Zorientowano się bowiem, że IKEA, która świętuje w tym roku 50 lat istnienia, zrobiła prezent polskim rodzinom i rozesłała do nich gratisowe kupony o wartości 20 zł. – Zorganizowaliśmy zbiórkę tych kuponów, a potem za kwotę trzech i pół tysiąca złotych zakupiliśmy fanty do loterii – cieszy się pomysłem Krzysztof Kręt.

Głównymi nagrodami loterii były wczasy nad morzem, rower, bony towarowe i portfel burmistrza. – Z zawartością ufundowaną przez radnych – dodają organizatorzy.

Największym hitem biesiady pozostał jednak chleb św. Antoniego. Rozdano go w liczbie 900 bochenków. Podsumowaniem parafialnego święta była zabawa przy rytmach disco polo w wykonaniu białostockiej grupy Jorgus.

Ks. Roman Tomaszczuk



Krystyna Zwierzyna miała za zadanie rozdawanie chlebów św. Antoniego  
POWYŻEJ: Portret Cudotwórcy z Padwy – fragment ołtarza

III Diecezjalny Kongres Misyjny Dzieci

## Podziel się Jezusem

Około 400 dzieci z diecezji świdnickiej przyjechało 11 czerwca do Dzierżoniowa, by podsumować dwa lata pracy na rzecz misji.

Od początku istnienia diecezji ruch misyjny wśród dzieci jest skutecznie rozwijany. Obecny kongres był jednym z pięciu, jakie w tym roku odbywają się w Polsce. Mówi się, że „małe krople dziecięcej pomocy gaszą pożary wielkich problemów w krajach misyjnych”. Potwierdzają to misjonarze. Spotkanie z nimi było jak zwykle najatrakcyjniejszym punktem programu. Jednym z gości był ks. Damian Szumski, misjonarz Świętej Rodziny, który ostatnie trzy lata spędził w Papui-Nowej Gwinei. – Jadąc na misję, trzeba pozbyć się jakichkolwiek wyobrażeń na ich temat – wyjaśnia ks. Damian. – Jeżeli człowiek ma jakieś wyobrażenia



Kongres Misyjny jak zwykle był niezwykle kolorowy i radosny

lub oczekiwania, będzie rozczarowany. Ja dostałem jedną radę, która sprawdza się zawsze: „Jedź i bądź dobrym człowiekiem”. To wystarczy do głoszenia Słowa Bożego na całym świecie. Trzeba pamiętać, że Słowa nie głosi się ustami, a świadectwem życia.

Patrząc na liczbę dzieci uczestniczących w kongresie, widać, że wzrasta świadomość misyjna.

Dzieci wspierają akcje misyjne nie tylko finansowo, ale również duchowo. – Podczas takiego kongresu mają okazję spotkać się na żywo z tymi, którzy pracują na misjach – wyjaśnia ks. Tomasz Czubak, dyrektor Referatu Misyjnego Świdnickiej Kurii Biskupiej. – Mogą z nimi porozmawiać i dowiedzieć się wielu ciekawych rzeczy. Spotkanie z człowiekiem zupełnie

inaczej uważliwia. To nie to samo, co oglądanie misjonarza na zdjęciu. Jak zwykle misjonarze przywieźli ze sobą wiele egzotycznych eksponatów, które można było nie tylko zobaczyć, ale również dotknąć i dowiedzieć się, do czego służą. – Uczestnictwo tych dzieci realizacją przykazania miłości – dodaje ks. Czubak. – Zyskują w ten sposób wrażliwość na potrzeby innych. To może przynieść w dalszym życiu wspaniałe owoce.

Przygotować wspólne misyjne święto w parafii św. Jerzego pomogli księża, katecheci i animatorzy grup parafialnych. Eucharystii, będącej centralnym punktem kongresu, przewodniczył bp Ignacy Dec. – Kościół ze swej natury jest misyjny – mówi biskup. – Przez uczestnictwo w takich wydarzeniach dzieci poznają tę jedną z najważniejszych prawd Kościoła. Dowiadują się, że nie wszyscy mają szczęście znać prawdę o Jezusie, a my mamy obowiązek się nią dzielić z innymi.

Miroslaw Jarosz

Spotkania Mażeńskie w diecezji

## Pełny sukces

15 par małżeńskich prowadziło dialog, by pogłębić i odnowić swoje relacje.



Stało się. Po kilku miesiącach od pierwszych rozmów z Ireną i Jerzym Grzybowskimi, założycielami Spotkań Mażeńskich, ruchu organizującego rekolekcje dla małżonków oparte na dialogu, w miniony weekend w Żąbkowicach Śląskich, w domu rekolekcyjnym księży pallotynów, po raz pierwszy w historii diecezji 15 par małżeńskich wzięło udział

w tych szczególnych ćwiczeniach duchownych. – Spotkanie inauguracyjne zakończyło się pełnym sukcesem – ocenia ks. prałat Romuald Brudnowski, który jako duchowny odpowiadał za przeprowadzenie

niektórych punktów programu. – Przede wszystkim pod względem organizacyjnym. Miejsce rekolekcji oraz zaangażowanie Ewy i Roberta Stolarczyków były doskonałym klimatem dla dialogów, jakie odbyli małżonkowie – precyzuje. – Teraz warto dołożyć starań, by skupić wokół tej sprawy szersze grono małżeństw i kapłanów gotowych służyć innym przez tego rodzaju rekolekcje – dodaje.

11 czerwca, w dniu spowiedzi i rozmów duchowych, ks. Romuald wspierali ks. Roman Rak oraz o. Łukasz Wójcik. – To ważne, że mogłem na nich liczyć, ponieważ Spotkania Mażeńskie otwierają

w ludziach potrzebę zawierzenia swojego życia Bogu, co dokonuje się w sakramencie pokuty połączonym z rozmową duchową – zaznacza duszpasterz i wspomina, że ostatni penitent wyszedł ze spowiedzi o 23.30.

– Duch Święty zadziałał i chwała niech będzie Bogu, że tak się stało – komentuje Ewa Stolarczyk. – Mamy nadzieję, że z Bożą pomocą Spotkania Mażeńskie na dobre zaistnieją jako niezwykle cenna i skuteczna pomoc dla małżeństw przeżywających kryzys lub szukających sposobu na odnowienie swej więzi – podsumowuje. Ks. Roman Tomaszczuk

Złoty jubilat diecezji świdnickiej 2011

# Kapłan dwóch epok

Święcenia kapłańskie otrzymał w Niedzielę Palmową 26 marca 1961 roku. Przez pięćdziesiąt lat wytrwale służył wiernym. Mowa o ks. Stanisławie Czachorze.

Od 1975 roku jest proboszczem parafii Niepokalanego Poczęcia NMP w Kłodzku. Zarówno kościół, jak i plebania znajdują się na terenie szpitala. Dlatego w sposób oczywisty jednym z głównych zadań duszpasterskich tego kapłana jest praca z chorymi.

## Gorliwa służba

Znany jest z tego, że biegnie do cierpiących na każde wezwanie, niezależnie od pory dnia i nocy. Czyni to pomimo słabości podeszłego wieku.

– Nie ma ani jednego elementu, który mógłbym wskazać jako najważniejsze osiągnięcie swojego kapłaństwa – mówi ks. Czachor. – Widzę całość jako ciężką pracę, której nie żałuję, bo była dla Jezusa. Mogę jednak powiedzieć, że to praca wśród chorych w sposób szczególnie naznaczyła moje kapłaństwo. Jeżeli spotyka się ludzi, którzy w obliczu śmierci mówią, że są szczęśliwi i dziękują, że przyszedł ksiądz, to daje wielką satysfakcję. Pamiętam na przykład kobietę w średnim wieku. Chorowała na trzustkę. Przyjechała do niej siostra i pyta ją, co się stało. „Dla czego leżysz taka radosna, w takim odświętnym

ubraniu?”. A ta jej odpowiada, że ma dziś wielkie święto, bo wyspowiadała się i przyjęła Komunię. W nocy ta kobieta zmarła. Takich przypadków było wiele. Raduje widok człowieka, dla którego przyjęcie Jezusa jest wielkim świętem.

Pytany o to, co się nie udało, wskazuje na odchodzenie młodego pokolenia od Kościoła, pomimo tylu lat pracy.

29 maja w obecności biskupa Ignacego Deca, licznie zgromadzonego duchowieństwa i parafian uroczystie obchodził jubileusz swego kapłaństwa.

## Dwa światy

Jego kapłańskie życie przypadło na dwie, całkiem odmienne epoki. Pierwsza to czasy Polski komunistycznej, w której programowo walczone z Kościołem. Druga to wolna Polska, jednak z zaburzonym systemem wartości. Dla kapłanów to dwa całkiem różne duszpasterstwa. – Dawniej komuna nas uciskała, ale ludzie garnęli się do Kościoła – wspomina ks. Czachor. – Po odnowie ludzie bardzo wiele się spodziewali. Okazało się, że jednak nie jest tak wspaniale. My mieliśmy ciężko, ale nie zazdroścę młodym kapłanom, bo idą ciężkie czasy dla Kościoła. Ludzie zachylają się tym, co otrzymują z telewizji, internetu. Myślą, że to im wystarczy.

Pytany o wskazówki doświadczonego kapłana dla swych następców, wskazuje na to, by głosić Zmartwychwstałego Chrystusa, nie oglądając się na świat i ludzi. – Apostołowie wcale nie żyli w lepszych czasach – przypomina jubilat. – Wchodzili w świat pogański, a jednak szli i ginęli.

Mirosław Jarosz



MIROSLAW JAROSZ

## Ks. Stanisław Czachor

ur. 1937 r. w diecezji tarnowskiej. Święcenia kapłańskie przyjął w 1961 r. Jako wikariusz pracował w Janowicach Wielkich i Lubomierzu. Już w 1964 r. został proboszczem w Gościławiu. Przez krótki czas posługiwał również we Wrocławiu. Od 36 lat pracuje w Kłodzku. Odnaczony przywilejem noszenia rakiety i mantoletu.

## Wspomnienie o śp. ks. prałacie Wiesławie Kuśnierzu

### Dobry erudyta

Kiedy odszedł 11 czerwca, do druku przygotowany był tekst o jego złotym jubileuszu. Nie przeczyta już relacji o sobie. Składa ją Temu, któremu wiernie służył.

Urodził się w 1937 r. Święcenia kapłańskie przyjął w 1961 r. Był wikariuszem w Bielawie i Wałbrzychu. Jako proboszcz pracował w Roztokach koło Międzyzlesia, a ostatnie kilkanaście lat w Dzieńmorowicach. Od 1982 r. nosił tytuł kapelana honorowego Jego Świątobliwości

Cztery lata temu, ze względów zdrowotnych, ks. Wiesław Kuśnierz przeszedł na emeryturę. W ostatnim czasie przebywał w szpitalu i nie mógł podzielić się swymi wspomnieniami, jednak telefonicznie gorą-



co dziękował wszystkim za zainteresowanie jego osobą i wsparcie modlitewne.

– Był dobry, koleżeński, życzliwy – wspomina swojego współtowarzysza z Domu Emeryta ks. Stanisław Kościelny. – Kiedy pracował w Roztokach, miał pod opieką aż trzy kościoły. Wszystkie udało mi się odremontować i zostawić

w dobrym stanie. Podobnie prętnie działał w Dzieńmorowicach. Tam, między nową plebanią a kościołem, stała wielka rudera. On zajął się tym, by ją rozebrać i odsłonić kościół. Teraz wszystko pięknie tam wygląda. Ja pracowałem w sąsiedniej parafii, więc często się spotykaliśmy, poza tym pochodzimy z tych samych stron na Rzeszowszczyźnie.

Ks. Bogusław Wermiński podkreśla, że chociaż ks. Kuśnierz nie miał żadnych tytułów naukowych, ludzie chętnie go słuchali. – Był erudyta i dobrym kaznodzieją. Mówił w sposób, który podobał się ludziom. Jako świetny mówca nieraz głosił kazania odpustowe i rekolekcje. Również w mojej parafii.

Wprawdzie ks. Kuśnierz od kilku lat już nie pracował, jednak podczas jednego ze spotkań w dekanacie koledzy księża postanowili, że przygotowują mu kapłański jubileusz. – Bardzo się ucieszył, kiedy zadzwoniliśmy do niego z tą propozycją – mówi ks. Wermiński. – Miał sam wybrać kościół, w którym odbędzie się uroczystość. Wybrał siedzibę naszego dekanatu. W ten sposób 15 maja w kościele Świętych Aniołów Stróżów w Wałbrzychu świętowaliśmy 50. rocznicę jego święceń kapłańskich.

mj